CZĘŚĆ XXXVIII — № 84. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

PIĄTEK, $\frac{5}{17}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{4}{16}$ *Listopada.*

RESKRYPT CESARSKI,

do P. Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora, z dnia 9 Października 1848.

«*Dymitrze, synu Gabryela.* Postrzegając z przedstawionego MNIE od was rysu czynności waszych we względzie powierzonych wam guberni Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, że skutkiem działalności i przezornych rozporządzeń waszych, w ciągu dziesięcioletniego zarządu tym krajem, uwieńczone zostały zupełném powodzeniem najpożyteczniejsze dlań zamiary, Poczytuję sobie za przyjemność wynurzyć wam, za stałe prace wasze, poświęcone zapewnieniu pomyślności powierzonych wam gubernij, doskonale odpowiadające MOIM zamysłom, szczerą MOJĄ wdzięczność. Pozostaję wam zawsze przychylnym.»

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 29 Października, mianowani: Naczelnik Artylleryjskich garnizonów Zachodniego Okręgu, Jenerał-major *Deittrich*, Naczelnikiem Sztabu Artylleryi Czynnej Armii — Dowodzca 4 Artylleryjskiej brygady Jenerał-major *Chałoński*, Naczelnikiem pomienionego Okręgu.

— Przez rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej, 23 Października, urzędnik do szczeg. poleceń przy Wileńskim Wojennym, Grodzieńskim, Mińskim i Kowieńskim Jenerał-Gubernatorze, Radzca Dworu *Golikow*, mianowany Radzcą Mińskiego Rządu Gubernijalnego — 24 tegoż m. wykreślony zostaje ze spisów zmarły Inspektor Kowieńskiego Lekarskiego Urzędu, Doktor Med. Radzca Kol. *Chodorowski.* — 26 tegoż m. Rzeczyw. Radzca Stanu *Kazin*, mianowany Członkiem Gabinetu CESARSKIEGO — Professor Zwycz. CESARSKIEGO Uniwersytetu Św. Włodzimierza Radzca Kolleg. *Tichomadrytski*, mianowany Inspektorem Instytutu Pedagogicznego — 28 tegoż. m. Starszy Radzca Podolskiego Rządu Gubernijalnego Radzca Dworu *Twardowski*, otrzymuje dymisyą dla słabości zdrowia — JEGO CESARSKA MOŚĆ oświadcza MONARSZE zadowolenie Kuratorowi Honorowemu Szkół powiatu Bielskiego, Rejestratorowi Kollegialnemu hrabi *Czapskiemu*, za ofiary przyniesione na rzecz zakładów naukowych.

— Jenerał-major liczący się w Armii *Polakow*, dla słabości zdrowia otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

— Umarł Dyrektor Korpusu Kadetów Morskich, Vice-Admirał *Rimski-Korsakow*.

— Umarł Rzeczywisty Radzca Stanu *Howen*.

— Umarł tu w Petersburgu Jenerał-major *Szafrow*.

— Pierwszy śnieg tegoroczny w Petersburgu wypadł 29 Października v. s. i padał przez noc następującą. Nazajutrz ukazały się sanie i odtąd mamy dobrą sanną.

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 31 Października zostaw. chorych 124 — w ciągu doby przybyło 29 — wyzdrowiało 6 — umarło 3 — po 1 Listopada pozostało chorych 144.

W ciągu doby przybyło 16 — wyzdrowiało 10 — umarło 9 — po 2 Listopada pozostało chorych 141.

W ciągu doby przybyło 18 — wyzdrowiało 11 — umarło 5 — po 3 Listopada pozostało chorych 143.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

NIEMCY.

Frankfurt, 7 Listopada. Dla przyprowadzenia do skutku w dalszém rozwinięciu wypadków zaszłych w Austryi, widoków władzy Centralnej, zgodnych z postanowieniem Zgromadzenia Narodowego z d. 3 b. m. Wikaryusz Cesarstwa mianował Xięcia Karola Leiningen, (Brata przyrodniego Królowej Angielskiej), Kommisarzem Cesarstwa w kraju Austro-Niemieckim z nader rozciągłą władzą. Xiążę udaje się niezwłocznie do Wiednia, gdzie zabawi aż do ustalenia się pożądanego stanu rzeczy.

AUSTRYA.

Lwów, 2 Listopada. Wczora w jednej z oberży zawiązała się kłótnia między wojskowemi i gwardyakami narodowemi i dwaj z tych ostatnich byli ciężko ranieni. Dziś o 6 rano deputacya od Legii Studentskiej udała się do Dowodzcy Naczelnego barona Hammerstein, domagając się z wielkim krzykiem zadośćuczynienia za rannych i wydania Legii winnych żołnierzy. Baron odpowiedział iż już ścisłe śledztwo zostało nakazane i że należy czekać jego ukończenia dla postąpienia stosownie do prawa. Po tej odpowiedzi mniejszość burzliwa jęła przebiegać ulice krzycząc: «Zdrada!» i pobudzając do robienia barykad. Niewielka liczba gwardyaków Narodowych usłuchała tego wezwania, wszakże gdzie-niegdzie wzniosły się barykady i sklepy się pozamykały.

Tymczasem baron Hammerstein kazał wszystkim wojskom i artylleryi stojącej we Lwowie wyjść za miasto i zająć otaczające wzgórza. To zrobiwszy wydał proklamacyą wymagając: 1.) Aby Legija Studentów oddała broń, a Uniwersytet był tymczasowo zamknięty; 2.) Aby Gwardya Narodowa była rozpuszczona dla zreorganizowania poźniej z wyłączeniem robotników i uczniów, którzy nieprawnie weszli do jej składu; 3.) Aby osoby niemające pasportów były natychmiast wysłane do miejsc ich pobytu. W razie niespełnienia tych warunków do godziny 9, Dowodzca zapowiadał że zbombarduje miasto.

Gdy o samej 9 broń nie była jeszcze wydana, kilka strzałów działowych puszczono na miasto. Zaczekawszy kwadrans jeszcze dowodzca rozkazał wypuścić race i bomby. O południu ogień objął rozmaite budowy jako Ratusz, dawny Teatr, Uniwersytet i wiele domów prywatnych. Białe chorągwie zostały wywieszone na wielu domach i w skutek tego bombardowanie wstrzymane natychmiast; spółcześnie mieszczanie Lwowscy w wielkiej liczbie przybyli do barona Hammerstein, ze trzema wozami naładowanemi bronią złożoną przez Gwardyą Narodową.

Wtedy Baron wydał drugą proklamacyą z oświadczeniem, iż daje jeszcze półgodziny czasu i jeżeli w tym przeciągu Legija Studentów nie odda broni, bombardowanie wszczęte będzie na nowo. Półgodziny upłynęło bez skutku i kononada trwała aż do godziny 3 po południu; znowu chorągwie zaczęły powiewać i tłum mieszczan przybiegł do Dowodzcy, oddając mu wielką ilość broni, którą wydarto gwałtem studentom. Mieszkańcy błagali o oszczędzenie miasta, zaręczając że i reszta broni będzie wydana. Baron Hammerstein rozkazał przeto zawiesić bombardowanie.

Spokojność zaczyna powracać; wojska z okolicznych wyniosłości wracają do miasta z okrzykami «Niech żyje Cesarz!» i wszyscy dobrzemyślący dziękują Bogu za tak stanowcze i tak rychłe zwycięztwo.

Wiedeń, 4 Listopada. Sejm rozwiązał się sam przez się, albowiem w przeszły Poniedziałek nie było nad 60 Członków obecnych. Xiążę Windischgrätz ma główną kwaterę w Schönbrunn, a Ban Kroacyi w pałacu Arcyxięcia Maxymiljana d'Este. Wnętrze miasta i niektóre przedmieścia stawią obraz prawdziwej ruiny. Od wczora poczty zaczęły wychodzić i spodziewają się prędkiego otwarcia bram miasta. Niewolnicy po większej części trzymani są w koszarach i w głównej kwaterze.

— Na posiedz. Sejmu 30 Października, odczytano Reskrypt Cesarski z d. 28 tegoż m. w którym znajdują się następne słowa: «Byłem postanowił przenieść Sejm do Kremsier ażeby mu zapewnić możność zajmowania się spokojmie jego pracami; pragnę, iżby przywrócenie porządku w Stolicy, pozwoliło mu w niej odbywać dalsze obrady.»

— Wyrokiem z d. 20 Paździer. Cesarz postanowił, że wszystkie podatki i pobory tak stałe jak niestałe mają być pobierane podług dotychczasowej taxy w pierwszém półroczu roku 1849, a wszystkie opłaty drogowe, mostowe i t. p. wydzierżawione, przez cały rok 1849. Tymże wyrokiem zniesione zostają od 1 Listopada rozmaite podatki, jako dziesięcina i pogłowne od Żydów, którzy co do podatkowania są zupełnie zrównani z Chrześcianami.

— Sądzą że większa część niewolników wziętych w ostatnim szturmie, będzie obrócona na żołnierzy armii i posłana przeciw Węgrom. Tenże los spotka najbardziej winnych z Legii Akademickiej.

— Xiążę Windischgrätz, Generalissimus wojsk Austryackich, jest panem bardzo bogatym, potomkiem po kądzieli Wielkiego Wallensteina. Poświęcenie jego dla Cesarza jest bez granic, pomimo to, że ma z nim process o przywrócenie dobrego imienia Wallensteinowi i zwrot dobr skonfiskowanych.

Wiedeń, 5 Listopada. Gabinet jest mianowany i złożony jak następuje: Baron von Wessemberg, Prezydent Gabinetu bez szczególnego Wydziału — Minister Spraw Zagranicznych xiążę Schwartzenberg — Spraw Wewnętrznych P. Bach — Wojny P. Buchner — Skarbu P. Kraus (lecz niewiadomo jeszcze czy przyjmie); — Sprawiedliwości P. Breda — Rolnictwa i Przemysłu P. Mayer — Handlu P. Brück — Oświecenia P. Helfert. Minister Prac Publicznych nie jest jeszcze mianowany.

— Donoszą z Pragi że Cesarz jest tam wprędce spodziewany; część służby Dworskiej już przybyła 30 zeszłego miesiąca.

— Podług *Gazety Krakowskiej* Bemowi udało się umknąć do Węgier i Legija Akademicka Lwowska, z częścią gwardyi Narodowej, w liczbie 5,000 zbrojnych ludzi z 9 działami, wyszła z miasta i udała się ku granicy Węgierskiej.

— Pomimo zakazu Cesarskiego pewna liczba Członków Zgromadzenia Narodowego usiłowała 1 b. m. złożyć posiedzenie. Xiążę Felix Schwartzenberg, właśnie przybyły do miasta, rozkazał zamknąć lokal posiedzeń.

— Feldmarszałek xiążę Windischgrätz wydał 2 b. m. proklamacyą stawiącą na stopie oblężenia Wiedeń i okolice w promieniu dwóch mil, w związku z proklamacyą 23 Października. Powtarza się w niej postanowienie o rozbrojeniu powszechném, rozwiązaniu Legii Akademickiej i Gwardyi Narodowej, tej ostatniej dla zreorganizowania, o zamknięciu klubów, zawieszeniu wolności druku, wydaleniu cudzoziemców, poddaniu zasłużonym karom sprawców buntu, mianowaniu jenerała Cordon Prezesem Kommisyi mieszanej ustanowionej dla dopięcia celu stanu oblężenia, to jest powrócenia rzeczy na stopień porządku konstytucyjnego.

Posłano wszędzie listy gończe dla imania przywodzców powstania: Bema, Schütte, Pulskiego, Messenhausera, dowodzcy gwardyi Narodowej. Niemasz pewności czy uciekli z miasta, czyli się też w niem ukrywają; dla tego też Wiedeń jest hermetycznie zamknięty i komunikacye bardzo utrudnione. Nie można dość pochwalić stałości charakteru Xięcia Windischgrätz; jej winniśmy ocalenie kraju od machinacyj spisku, który wyraźnie był osnuty przez rewolucyonistów wszystkich krajów, z pomocą Węgrów i Polaków, na obalenie Rządu.

— Potwierdza się wiadomość że jenerał-porucznik Simonicz, który z Galicyanami wtargnął przez Tręczyn do Węgier, pobił i rozproszył korpus Węgierski od 15,000 ludzi.

Triest, 25 Października. Flota Sardyńska krąży znowu przed Wenecyą i tém samém zawieszenie broni jest *de facto* zerwane. W Medyolanie odkryto spisek, którego celem było wyrznięcie w pień austryaków. Toż donoszą i z Werony, gdzie spiskowi mieli opanować twierdzę San Pietro panującą nad miastem i w tym celu sprawili sobie wielką liczbę mundurów austryackich w które mieli się przebrać. Szczęściem zamach ten wcześnie został odkryty.

PRUSSY.

Berlin, 7 Listopada. Na posiedzeniu 31 Października Zgromadzenie zajmowało się rozprawami nad projektem Konstytucyi. Po odrzuceniu rozmaitych wniosków i popraw przyjęte zostały postanowienia następujące: Art. 4. «Niemasz w Stanie ani różnicy, ani przywileju klass,» (przyjęto prawie jednomyślnie). «Godność Szlachecka zostaje zniesiona.» (Ten dodatek P. Berends przyjęty 200 głosami przeciw 153). «Używanie tytułów honorowych i szlacheckich w aktach publicznych jest zabronione.» (Ten pod-dodatek PP. Matthai i Borchard przyjęty 205 głosami przeciw 115). Formuła mająca stać na czele Konstytucyi, brzmienia następującego: «My Fryderyk-Wilhelm, Król Prussyi, obwieszczamy Konstytucyą, ułożoną przez reprezentantów ludu «zgodnie z Nami,» przyjęta wielką większością. Do wniosku P. Jung, tyczącego się zniesienia orderów i wszelkich ozdób odznaczających, PP. von Ester i Schornbaum podają poprawę: «Nagrody narodowe nie inaczej mogą być dawane, «jak z mocy zapadłego prawa.» Po długich sporach Prezes podaje na głosy wniosek P. Jung, który rozdzielony zostaje na dwie części jako-to: «Ordery odtąd nie będą nadawane,» (przyjęty 196 głosami przeciw 140). «Nie będą «odtąd nadawane tytuły, które nie oznaczają żadnego czynnego urzędu.» (Przyjęty prawie jednomyślnie.)

Berlin, 9 Listopada. Monitor dzisiejszy zawiera w części urzędowej Rozkaz Gabinetowy Królewski o przyjęciu dymisyi Ministrów PP. Pfuel, Eichmann, von Bonin i hrabi Dönhoff i mianowaniu nowego Gabitetu jak następuje: Prezes Gabinetu hrabia von Brandebourg, razem Minister Spraw Zagranicznych — Minister Wyznań, Oświecenia i Zdrowia Publicznego P. von Ladenberg — Minister Spraw Wewnętrznych von Manteufel, razem Zarządzający Wydziałem Rolnictwa — Wojny Jenerał-major Strotha, Komendant w Saarlouis — Sprawiedliwości von Kisker, — Skarbu P. Kühne, tymczasowo — Prac publicznych von Pommer-Esche.

FRANCYA.

Paryż, 4 Listopada. Dziś ukończony został rozbior projektu Konstytucyi Francyi i to prawo zasadnicze zostało nakoniec w całości przyjęte ogromną większością 739 głosów przeciw 30.

Głównym wypadkiem w tych rozprawach była poprawa podana przez P. Thouret, wyłączająca od Prezydencyi Rplitej wszystkich członków rodzin które kiedykolwiek były panującemi we Francyi. Jenerał Cavaignac pierwszy oparł się temu wnioskowi, uważając go za przeciwny godności Zgromadzenia i Francyi Republikantskiej, która, jak rzekł, niema nic do obawiania się na przyszłych wyborach. Zgromadzenie odrzuciło ten wniosek wielką większością.

Na posiedzeniu 2 b. m. wniosek P. Pyat i mowa jego o *prawie do pracy* (patrz № poprzedz.) były prawdziwém zgorszeniem; było to zuchwalstwo komunistyczne, wychodzące ze wszelkich granic przyzwoitości Parlamentowych. P. Felix Pyat, autor sztuk dramatycznych bardzo ulubionych na teatrach bulwarowych, gdzie się zbiera pospólstwo Paryskie, wystąpił w tem zdarzeniu z całą dezinwolturą zapalonego demagoga. Zewnątrz wypadki w Pesth i Wiedniu, wewnątrz powstanie Czerwcowe Paryskie, znalazły w nim apologistę, który jawnie je usprawiedliwiał *jako protestacye zaniesione przez Lud w imieniu nędzy.* Tego było już zanadto; całe Zgromadzenie Narodowe wzdrygnęło się słysząc ledwo że nie pochwały oddawane dzikim barbarzyńcom, co się zbroczyli krwią Arcybiskupa. Zew-

sząd dał się słyszeć okrzyk «do porządku!» i Prezes uczynił zadość powszechnemu oburzeniu, ostro upomniawszy nierozsądnego mowcę. Wszakże czekała go wymowniejsza i bardziej upokarzająca lekcya. Wśród powszechnego tumultu wszedł na mownicę reprezentant Andrzej Marius (du Var) z professyi *pracownik* (travailleur) i w nader rozsądnych, ale niemniej mocnych wyrazach, w imieniu wszystkich uczciwych pracowników zaprotestował przeciw sposobowi myślenia, który P. Pyat chciałby narzucić tej godnej wszelkiego spółczucia i poszanowania klassie ludności, obcej zagorzalstwu i utopiom kommunizmu, a szczególnie wstrętnej temu przez teoretyków wymarzonemu *prawu do pracy*. Zaiste był to ciężki cios zadany przez człowieka rozsądnego z klassy roboczej ideologowi, co się tak niefortunnie wysforował, jakoż wniosek P. Pyat odrzucony został ogromną większością.

W projekcie Konstytucyi utrzymał się bez zmiany artykuł, zabraniający wszelkiemu płatnemu od Rządu urzędnikowi być Reprezentantem Ludu na Zgromadzeniu Narodowém.

— Wszystkie dzienniki demokratyczne stronnictwa *Góry* są przeciwne kandydaturze Ludwika Bonaparte. Również przeciwny jej jest *Impartial de la Moselle*, gazeta rozsądna i umiarkowana. Szczególniej wenę jej obudziły xiążeczki znane pod tytułem *Biblioteki błękitnej*, pisane przez P Bonaparte o rozmaitych zagadnieniach politycznych, ekonomicznych i społeczeńskich i puszczone umyślnie w obieg między ludem dla poparcia jego kandydatury. Gazeta mówi że te elukubracye są niższe od najpospolitszej mierności i że człowiek co mógł takie rzeczy popisać, nie może marzyć nawet o zostaniu Głową Rządu takiego kraju jak Francya.

— Najbliżsi przyjaciele P. Thiers zapewniają, że on, na teraz przynajmniej, wcale nie myśli o Prezydencyi Rplitej.

Paryż, 5 Listopada. Koniec rozpraw nad projektem Konstytucyi nie odznaczył się niczém szczególném. Wniosek P. Larabit iżby do obioru Prezesa Rplitej przystąpić od 26 Listopada został odrzucony ale Zgromadzenie przyjęło nowe postanowienie, mianowicie, iż rozwiązanie przez Prezesa Rplitej lub odroczenie Zgromadzenia Narodowego, albo utrudnianie jego czynności, ma być poczytane za zdradę Stanu.

Natychmiast po przyjęciu Konstytucyi, Minister Spraw Wewnętrznych P. Dufaure oświadczył, że Rząd ma zamiar wyprawić uroczysty obchod na cześć tego wielkiego wypadku, dla obwieszczenia o nim krajowi. Żądał przeto iżby Zgromadzenie mianowało Kommisyą dla porozumienia się z Rządem w tym względzie, jakoż Kommisya była niezwłocznie utworzona. Uroczystość zaczęła się tegoż wieczora i między 6 i 7 godziną 101 wystrzałów działowych słyszeć się dały. Chęci były dobre, ale skutek im nie odpowiedział. Dotąd nigdy grom dział na znak radości nie dawał się słyszeć wieczorem. Wielka część ludności Paryskiej w błąd została wprowadzona, mniemając że strzelają na trwogę. Pospólstwo rozsypane po ulicach pytało się z niespokojnością co to znaczy— wszyscy naiwnie zapomnieli o Konstytucyi.

ANGLIJA.

Londyn, 3 Listopada. Times poświęca długi artykuł kandydaturze Ludwika Bonaparte i kończy go tém, iż zbyt ma dobre wyobrażenie o rozsądku publicznym we Francyi, iżby wierzyć, że to zagorzalstwo Bonapartystowskie, co się tu i owdzie daje widzieć, dotrwa aż do czasu wyborów. Times całą siłą swych argumentacyj obstaje za Jenerałem Cavaignac.

Londyn, 4 Listopada. Eskadra admirała Napier odebrała rozkaz wyjść pod żagle 15 b. m. sądzą że będzie krążyła około wyspy Madery.

— Chloroform używany jest z wielkim skutkiem przeciw cholery w Londynie.

— Choroba kartofli w Irlandyi daleko nie jest tak powszechną jak zrazu mniemano. Rynki po miastach obficie są zaopatrzone w ten produkt najlepszego gatunku.

— Wiadomo że Królowa Jmć i Xiążę Albert są nietylko gorliwemi orędownikami sztuk pięknych, ale i artystami, i ostatnimi czasy wiele mówiono o kilku pięknych rysunkach i sztychach za pomocą kwasu saletrowego (à l'eau forte) ich roboty. Pokazuje się że te Królewskie roboty zostały wykradzione z pałacu i sprzedane jednemu handlarzowi rycin, który ogłosił szczegółowy Prospekt o wydaniu ich na świat. Ten postępek poczytany został za nadto zuchwałym i Królowa z Xięciem Jej małżonkiem postanowili zatrzymać tę publikacyą. Xiążę Albert wystąpił jako strona powodowa, złożył przysięgę i zaniosł skargę. Sztycharz został pozwany do Sądu i sprawa wytoczona. Gazety Londyńskie tak o tém piszą: «Xiążę Albert w imieniu Królowej i swojém wszczął w Sądzie Kanclerskim sprawę czysto-prywatną w okolicznościach dość szczególnych. P. William Strange, Xięgarz-Wydawca w Paternoster Row, obwieścił w swoim magazynie, pod nazwaniem *Galeryi Królowej Wiktoryi i Xięcia Alberta*, wystawę rycin sztychowanych kwasem saletrowym (à l'eau forte) przez samą Królowę i Xięcia Jej małżonka w chwilach swobodnych. Te ryciny są wykonane jedne podług ich własnych rysunków i przedstawują dzieci Królewskie, rozmaite głowy charakterystyczne, figury psów, papug i innych faworytnych źwierząt, niektóre podług sztychów starożytnych i bardzo rzadkich. Exemplarze odbite w małej liczbie, niebyły przeznaczone dla publiczności; niektóre były rozdane kilku osobom przyjętym u Dworu i niewiadomo przez czyje nadużycie ufności P. Strange mógł dostać całą kollekcyą. Skarga o to nadużycie, której mogłaby być nadana forma przywłaszczenia własności Domu Panującego, nie była wprowadzona do processu, który został wytoczony w formie zwyczajnej sprawy między osobami prywatnemi. Oto jest *affidavit* (pozew) zaniesiony do akt i podany stronie przeciwnej: «Albert, Xiążę Saxe-Cobourg i Gotha, Małżonek N. Króło-

swej Jmci, twierdzi pod przysięgą, że dowiedział się o wydaniu druku pod tytułem: *Katalog opisowy Galeryi Królewskiej, złożonej z rycin aqua fortis, robionych przez Królowę Wiktoryą i Xięcia Alberta.* Te sztychy rzeczywiście były wykonane przez Królowę i przez Niego, ale jedynie dla własnego ich użytku a bynajmniej dla wypuszczenia w powszechny obieg. W pałacu znajduje się tłocznia dla odbijania exemplarzów w nader małej liczbie z blach, które były starannie zamknięte, aby nigdy, w żadnym razie ani blachy te ani odciski nie mogły wejść w zakres Handlu. Opiera się on przeto uroczyście, pod winami wszelkich kosztów i nawiązek prawnych, przyprowadzeniu do skutku obwieszczonej wystawy.»

W skutek tego pozwu Sąd wydał wyrok zabraniający Panu Strange wystawiania na widok publiczny tak przez niego nazwanej *Galeryi Królewskiej*.

— Następne są szczegóły o działaniach wojsk Angielskich pod Moultan, w Indyach Wschodnich. 6 Września rozpoczął się ogień, 7 miano wziąść miasto szturmem. 7 i 8 anglicy zdobyli niektóre przodowe warownie, 9 podstąpili pod szańce i byli spotkani nadzwyczaj silnym ogniem; tenże ponowił się 10; w dniu 11 zawarty był rozejm. 12 jenerał Whish nakazał nowy attak, anglicy bili się jak lwy, wielu oficerów zabito im lub raniono; 13 nieprzyjaciel attakował oboz majora Edwards, lecz był odparty; 14 anglicy już byli pod murami miasta, kiedy ujrzano że Shere-Songh, dowodzca wojsk posiłkowych Sikhskich, przeszedł do nieprzyjaciela z 5,000 żołnierza, 12 działami polowemi i 80 pomniejszemi, zwanemi Zumburuk. Ta zdrada zburzyła wszystkie plany; jenerał Whish zdjął oblężenie i cofnął się ku Bahawalpore, o 18 mil od Moultan. Posłano po posiłki do Lahory, Bombay i Scindu i do 30,000 wojska wyruszyło już w pochod. Za ich nadciągnieniem jen. Whish wyda bitwę stanowczą która skończy się jeżeli nie na zburzeniu miasta, to niechybnie na zawojowaniu całego kraju Multan. Wszakże ten wypadek może drogo kosztować. Za odebraniem wiadomości o tych wypadkach w Lahore, rezydent angielski kazał wziąść młodego Króla Dullep-Singha pod straż jako zakładnika.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. Listy z Turynu po 26 Listopada donoszą, że armija, Dwór i Gabinet są jednomyślnie zatém, żeby téj jesieni i następującej zimy nie rozpoczynać wojny.

Genua, 29 Października. Bunt panuje w naszém mieście. Zatrzymanie przez Policyą jednego człowieka, przylepiającego afisze, stało się do tego powodem. Wybito okna na odwachu; milicya obywatelska strzelała do ludu, wojsko rozpędziło tłumy, ale te dały sobie słowo zgromadzić się na nowo wieczorem.

TOSKANIJA. *Florencya, 26 Października.* Wczora Montanelli potrafił złożyć Gabinet radykalny jak następuje: Montanelli Prezes i Minister Spraw Zagranicznych — Guerazzi Spraw Wewnętrznych — Mariana d'Ayala Wojny — Manzoni Sprawiedliwości — Adami Skarbu — Franchini Oświecenia.

24 Listopada za przybyciem do Sienny rodziny Wielkoxiążęcej wybuchnęły tam rozruchy. Przedtém wróciło było do miasta wielu Sieńczyków z niewoli austryackiej; przyjaciele ich mieli wydać im ucztę na której też miano podpisywać prośbę do Wielkiego Xięcia o mianowanie Gabinetu popularnego. Gdy wieść się rozeszła że na tém Zgromadzeniu knuje się Rzeczpospolita; część ludności pogroziła biesiadnikom i uczta nie miała miejsca. Odprowadziwszy Wielką Xiężnę do pałacu z okrzykami «Vira Leopoldo secondo e Maria Antoanetta» lud znowu napadł na radykalistów i wielu z nich zbił niemiłosiernie. Poruszenie umysłów dotąd jest bardzo wielkie.

SZWAJCARYA.

Biskup Katolicki Fribourgski, mocno skompromitowany w ostatnim spisku, odwieziony został jako więzień do zamku Chillon, wsławionego poematem lorda Byrona. W przejezdzie przez Lauzannę, miano wielką trudność w zasłonieniu go od zawziętości pospólstwa. W tych dniach zbierze się konferencya we Friburgu z delegowanych Kantonów Berny, Vaud, Neuchatel, Genewy i Fribourg, w celu proszenia Papieża o mianowanie nowego Biskupa Dyecezalnego.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

BERLIN, *10 Listopada.* Poselstwem Królewskiém z d. 8 b. m. do Zgromadzenia Narodowego, posiedzenia tego Zgromadzenia zostają przeniesione do Brandebourg, gdzie powinno się zebrać na 27 b. m. Przyczyną tego jest, że w Berlinie Zgromadzenie nie jest dość niepodległe, jak tego dowiodły zaburzenia, zaszłe 30 Października.

WIEDEŃ. Podług gazety Pragskiej Messenhauser i Robert Blum zostali pojmani — liczą do 500 osób dotąd zatrzymanych.

PARYŻ, *6 Listopada.* Podług złożonego dziś Zgromadzeniu Narodowemu projektu, Konstytucya będzie ogłoszona w Paryżu 12, a po Departamentach 19 b. m.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM III.

XI.

(Dokończenie).

"Gdyby, przynajmniej, mnie jednego jej potwarze dotykały, ale są tak drażliwe położenia, że najwytrwalsze męztwo

zachwiać się może. Dla ciebie, Panie Stanisławie, nigdy nie miałem nic tajnego. Patrzałeś na wszystkie moje postępki od czasu kiedy wola Króla powołała mnie do stanowczych wpływów na losy ojczyzny. Wierność moja, powodzenia w zamysłach o dobru publicznem, którémi Bóg tę wierność nagrodził, zjednały mi nieograniczoną ufność Króla, tak dalece, że sam ofiarował mnie to o czem bym nawet pomyslić nie śmiał — rękę swojej synowicy. Padłem do nóg mojego pana i dobroczyńcy, ale niebyłem tak dalece zaślepiony nadspodziewaném szczęściem, bym aż zapomniał o powinności mojej. Oświadczyłem Królowi, że bez przyzwolenia Xiężniczki, sumienie nie pozwala mnie nabywać prawa do jej serca, ani honor rycerski, cudzém szczęściem okupywać własne. I uprosiłem Króla, żeby nie ogłaszał swoich łaskawych dla mnie widoków, pokąd nie ubezpieczę siebie ze strony tej którą mi przeznacza na towarzyszkę żywota. Król, i w tym kroku ocenił moją prawość. Tu dla mnie odkryło się nowe jestestwo. Wdzięki Gryzeldy, jej cnoty, ta krew tak świetna w jej żyłach płynąca, to spokrewnienie z moim panem, z Królem jeszcze potężniejszym dzielnością i cnotami niż szerokiemi dzierżawami któremi Bóg go obdarzył — wszystko to aż nadto przemawiało do mojej duszy. Z drugiej strony, czułem się nieszczęśliwym, bo nie miałem na czém opierać nadziei jej wzajemności. Pierwszy kwiat młodości już nie istniał na moich obliczach pokrytych bliznami, myśleniem, pracowitemi naukami. Byłem obcy uczuciom miłości, a tém samém nieobeznany z jej językiem. Pragnąłem żony zacnej, cnotliwej, towarzyszki życia, która by się mną opiekowała, kiedy urzędowania mnie powierzane wszystkie uczucia moje tak pożerają, że każda myśl o sobie samym jest jakoby kradzieżą kraju. Wreszcie, w narodach, gdzie cnoty obywatelskie, stanowiące posadę ich bytu, wyrabiają się w pożyciu domowém (*), obywatel, a cóż dopiero wysoki urzędnik, winien być małżonkiem i ojcem. Ale oprócz ojczyzny, innej kochanki nie znałem. I to mnie przerażało, że Panowie Zborowscy głosili, że Gryzelda wzajemnością odpłaca uczucia Pana Samuela, uczucia co je otwarcie wyznawał; że nawet mu przyrzekła, że jeżeli nie będzie mogła zostać jego żoną, w zakonnej celi Bogu poświęci swoje dziewictwo. Codziennie widywałem Gryzeldę, codziennie wzrastała ku niej w mojém sercu miłość, — miłość nie zniewieściała, nie burzliwa: jak ją igraszki dowcipu poetów malują, a która sztucznie wszczepiona w umyśle nierozważnym namiętnego próżniaka, staje się jakoby drugą naturą: ale miłość Bogobojna, cnotliwa, poważna, jaka wysokiemu urzędnikowi przystoi. Ileż to razy, kiedy już chciałem jej wynurzyć niespokojność mnie dręczącą, kiedy już zabierałem się odkryć przed nią wszystkie tajemnice mojego serca, — słowa zamierały na ustach, strach mnie przejmował, żeby sobie nazawsze nie odebrać nadziei. Nie mogłem dłużej żyć w tej wątpliwości, a nie śmiałem chcieć żeby ta wątpliwość była rozwiązaną. Wstyd mnie przenikał że staję się podobnym do tych którymi całe życie pogardzałem, czułem że niewieścieję, że dusza moja utraca hart który ją usposabia do rzeczy wielkich. Ta niespokojność nieopuszczała mnie nawet w publicznym zawodzie. Wyrzucałem sobie moją słabość, jako występek przeciwko ojczyzny, której wszystkie myśli, wszystkie uczucia, wszystkie zdolności moje, były własnością. Dzień po dniu upływał, a ja jeszcze i jednym krokiem niepostąpiłem. Nakoniec sam Król wyprowadził mnie z tak przykrego położenia. Zawołał Gryzeldę i mnie, i rozkazał nam przed sobą się wytłumaczyć. Wszystko się rozjaśniło przedemną, zostałem najszczęśliwszym z ludzi. Gryzelda, z szlachetną szczerością, zaspokoiła wszystkie moje obawy. Wyznała, że Pan Samuel Zborowski ocaliwszy jej honor i życie, miał prawo do jej wdzięczności, że jej się podobał; ale jakkolwiek jej ciotka była mu przychylną, i skłaniała ją do wywzajemnienia się jemu, ona nadto była nawykłą wychowaniem swojém do władania sobą, ażeby bez zezwolenia stryja i opiekuna rozrządzić miała swojém sercem; że usługi dla niego i ojczyzny, są jedyną drogą przez którą do niego trafić można; że dla mnie czuje najwyższy szacunek, i że bez wahania się, bez obawy powierza się mojej poczciwości, i na wybór który dla niej zrobił jej pan i stryj, z zupełną ufnością się zgadza. Nazajutrz odbyły się nasze zrękowiny. Wkrótce potém zostałem małżonkiem najcnotliwszej, najgodniejszej kobiety. Pasmo pożycia mojego z najczystszej przędzy osnute, robi mnie najszczęśliwszym z ludzi. A jednak, ileż to męztwa potrzeba, dla zniesienia tych wszystkich pocisków, co je na nas nieprzyjaciele moi miotają. Panowie Zborowscy głoszą wszędzie że Gryzelda padła ofiarą nieubłaganej woli jej stryja, że najgwałtowniejszą miłością pała dla Pana Samuela, że ciągle opłakuje związek przemocnie na niej wymożony z tym którego nienawidzi; że nieprzestaje pałać cudzołożnym płomieniem dla ich brata, którego oczekuje jako wybawiciela. Takiemi to potwarzami niewzdrygają się czernić najpoczciwszej żony, najzacniejszej obywatelki. A jeżeli, zmuszony powinnością, nieoszczędzę Pana Samuela, czyż ta potwarz, niepowiększy się jeszcze. Czy nie będą powtarzać, że zazdrość małżeńską pokryłem pozorem miłości prawa, i że urzędnik publiczny stał się mścicielem zniewagi prywatnej? Pociski na mnie wymierzone, mniej mnie obchodzą: bo przyjmując zaszczyty wysokich dostojeństw, już wiedziałem o ciężarach od nich nie oddzielnych; ale cóż winna Gryzelda moim nieprzyjaciołom?... Jednakże, Panie Stanisławie, ta dręcząca myśl, jakkolwiek nieprzestaje nasuwać się przedemną, nie zdoła osłabić mojej działalności: jest to nowa, najcięższa ofiara dla ojczyzny,

(*) Byt narodów nieopiera się na żadnych kombinacjach mądrości ludzkiej, ale na religijnych obyczajach. Jest-to prawda który nigdy dość powtarzanym nie będzie. Gdzie w powszechności familija nie jest urządzona na postawach niewzruszonych, tam duch narodu jest albo umarły, albo w stanie chorowitości.

ale nie ma ofiary dla niej, przed którą godziłoby się uchylać... Już zbliża się pora w której Król nas oczekuje, już kobiałka zaprzężona stoi. Pójdę pożegnać żonę, a za chwil kilka, ruszajmy gdzie wola Króla i powinność nas powołują.

XII.

Kiedy stanęli przy rogatce Krakowskiej, przy niej zastali Pana Łętowskiego, Podstarostę Krakowskiego, wielce zaufanego Panu Zamojskiemu, który zajęty trudami wyższego urzędu, na niego był zdał wyręczenie siebie od obowiązków Starościńskich, — i tego nie miał powodu żałować. Bo Pan Łętowski, był czujnym, czynnym, nieustraszonym, a nadzwyczajnie roztropnym.

Położenie Starosty Krakowskiego wówczas, było trudne. W stolicy, to co dziś nazywają policyą miejską, zostawało w ręku Marszałka Wielkiego Koronnego. Ale Pan Marcin Zborowski, piastujący większą laskę, żadnej ufności w Królu Stefannie nie wzbudzał, — i trudno było wymagać żeby Król bezpiecznie polegał na straży, obywatela dumnego, obrońcy wszystkich wichrzycielów, a który sam, za Króla Zygmunta-Augusta, wzniecał w kraju zaburzenia. W czasie ostatniej wojny, po kilkakrotnie Król, w poufałych rozmowach z Zamojskim, wynurzał jemu obawy wrócenia po zawartym pokoju do stolicy, gdzie nawet jego osobiste bezpieczeństwo poniekąd wyłącznie zawisało od urzędnika wielce mu podejrzanego, a którego zmienić, prawa krajowe niedozwalały.

Ale troskliwa roztropność Zamojskiego, wszystkiemu zapobiegła.

Poradził Królowi żeby Marszałkowi Wielkiemu powierzył urządzenie Województw w ostatnich wojnach uzyskanych, by tym sposobem przez czas jakiś trzymać go w oddaleniu od stolicy; a sam będąc jej starostą i w tym wydziale zastępując nieobecnego Marszałka, utworzył rękojmię bezpieczeństwa i Królewskiego i publicznego w Krakowie, urządzeniem policji sprężystej, której nici tajemne już odtąd w jego ręku zostawały; tak dalece, że nawet powrót Pana Marszałka i wszystkie jego zabiegi, odjąć mu ich nie mogły. Pozornie rządy miasta zostawały u Marszałka, ale rzeczywiście Starosta był Wielkim-rządcą. I to nie mało się przyczyniło do nienawiści nieubłaganej Pana Marcina przeciwko niemu. Bo widział z obojętnioną najpotężniejszą prerogatywę swojego dostojeństwa, a temu nie mógł zaradzić: gdyż Pan Zamojski w niczém nie przestąpił prawa powagi Starościńskiej. Wszystko co się działo w Krakowie, dzięki baczeniu Pana Łętowskiego; było mu wiadome, — a Pan Marszałek nie domyślał się, że nawet jego krok każdy, miał tajemnych widzów którzy o wszystkiém donosili Staroście.

Pan Łętowski na osobności uwiadomił Kanclerza, że tej nocy Pan Samuel Zborowski przybył do Krakowa; że stanął w Pani Włodkowej, Zborowskiej z domu; że w chwil kilka po swojém przybyciu, poszedł do Marszałka Koronnego, gdzie już było kilkunastu przyjaciół i krewnych Zborowskich, którzy zdawali się jego przybycia oczekiwać. Że w tém zborzyszczu układano środki ażeby porwać Pana Zamojskiego, opanować Zamek Krakowski, i w nim podpisać akt konfederacji, której Marszałkowstwo z najwyższą władzą nad wojskiem ma się dostać Marszałkowi Koronnemu. Po imieniu i nazwisku uwiadomił Kanclerza o wszystkich którzy się tej nocy w jego domu znajdowali, a swoją relację zakończył mówiąc.

"I to winieném oznajmić Jaśnie Wielmożnemu Kanclerzowi, że Pana Samuela, Pan Marszałek i inni mitygować musieli: bo on ciągle odgrażał się na JWPana, ze chce go napaść na każdém miejscu gdzie go może spotkać, chociaż-by w kościele. Wszakże wszelka ostrożność jest z naszej strony, i na wypadek napadu, ani się spodziewa Pan Samuel, skąd się zjawią obrońcy życia i dostojeństwa JW. Pana."

"Na Waszmości wiarę i roztropność się spuszczam. Ale szczególnie miej baczność na Zamek Krakowski: bo gdyby go zajęli spiskowi, coś ważniejszego niż moja osoba, było by w niebezpieczeństwie."

"O to, pokój, JWPanie, — zamek jest w stanie obronnym, i ma taką załogę że na niej śmiało polegać można."

Po tej rozmowie, Kanclerz siadł do kolebki, i, nieco zamyślony, udał się z towarzyszem podróży na Wawel, żeby się stawić na wezwanie Królewskie.

Zastał Króla w pracowni, rozmawiającego z Panem Mroczkiem.

Jak Król go zobaczył, odezwał się wesoło.

"Kłaniamy się Waszmościom, Mości Panie Kanclerzu, i Mości Pisarzu Polny. Własnie potrzeba ażebyś, Mości Kanclerzu, przyłożył pieczęć Koronną na ten przywilej co go dajemy Panu Hetmanowi kozackiemu, a w którym, stosownie do waszych rad, całą starszynę kozacką przypuszczamy do herbów i innych zaszczytów szlacheckiego stanu. Prostym kozakom, wszystkie prawa i swobody jakie Kazimierz Wielki mieszkańcom niektórych miast zaręczył, zabezpieczamy. Dozwalamy im wolny wybór Hetmanów, których przyrzekamy potwierdzać, w imieniu naszém i naszych następców. Oraz, że Starostwa i inne urzęda ich Województw, konferować nie będziemy jeno obywatelom ich krwi i wyznania, i to za rekomendacją Hetmanów kozackich. Z tém wyprawiamy Pana Pisarza Kozackiego, szlachcica Polskiego ale indygienowanego na Rusi, Waszmościom dobrze znanego, a wielce nam i ojczyznie zasłużonego. On przez dziś tylko zabawi w Krakowie, a jutro rusza na Zaporoże, żeby poczciwym kozakom przywieść ten przywilej, a przy nim nasze pozdrowienie i ojcowskie błogosławieństwo."

"Najjaśniejszy Panie!" rzekł do Króla Pan Kaźmierz Mroczek, nisko się skłoniwszy. "Wszystkie rozkazy Waszej Królewskiej Mości które Siczy zaniosę, będą dopełnione, ale

niech mi będzie wolno przed moim wyjazdem błagać Ją o jedną łaskę."

"Mów śmiało czego żądasz Mości Pisarzu, nie jesteś z tych którzy nie mają prawa do naszej łaski. Miło nam będzie zrobić dla Waści to co mu może być przyjemném."

"Najjaśniejszy Panie! Mój dawny pan i przyjaciel, a który w ostatniej wojnie miał szczęście nie być bez pożytku dla Waszej Królewskiej Mości, oraz dla kraju, uniesiony nierozwagą, odważył się tej nocy jawić w Krakowie. Jest-to wykroczenie prawa straszne pod panowaniem Króla niezmordowanego stróża tych praw których dochowanie zaprzysiągł. Przewiduję, ile tym krokiem, naraził się Waszej Królewskiej Mości, i jakiém niebezpieczeństwem to narażenie jemu zagraża. Ale jeżeli pasterze ludów, na ziemi miejsce Boga zastępują, wszakże winni i o tém pamiętać, że miłosierdzie Boskie przewyższa jeszcze Jego nieskończoną sprawiedliwość — Najjaśniejszy Panie! niech ten krok lekkomyślny Pana Samuela, nieprzeważa w obliczu majestatu Twojego, jego zasług, jego czynów swietnych pod okiem Waszej Królewskiej Mości, i za Jej szczęściem dokonanych."

"A coż to do nas należy, Mości Pisarzu Kozacki. Mamy Starostów których jest obowiązkiem zabezpieczać swobody obywatelskie, pilném wykonaniem wyroków prawnych. Powierzyliśmy bezpieczeństwo stolicy takiemu który na naszą ufność zasłużył, niemamy powodu przewidywać byśmy mieli kiedykolwiek żałować ufności w nim położonej. Nie jesteśmy stwórcą ani naginaczem prawa, jesteśmy tylko jego stróżem. Rozsądek i sumienie Starostów i sędziów, a nie nasza wola, stosuje to prawo do wszystkich bez wyjątku obywatelów. A jakaż by była powaga ich urzędu, gdybyśmy każdą ich czynność instynktowali. Królowie nasi poprzednicy, sami sądzili sprawy obywatelskie, i to oderwanie się od zatrudnień innych Królowania, niemało szkody przynosiło ojczyznie. Za zgodą Panów Rady i sejmu, spuściliśmy władzę sądowniczą Trybunałom, Ziemstwom i Grodom, która, zwłaszcza przy rozszerzeniu się szczęśliwém kraju, już być nie może udziałem wyłącznym naszego majestatu. A powierzywszy jej rozmaite wydziały mężom zasłużonym w obywatelstwie, krzywdę-byśmy im wyrządzili, gdybyśmy chcieli wpływać w ich czynności. Oto jest Pan Kanclerz Koronny, razem i Starosta Krakowski. Udaj się Waszmość do niego. Jego to rzecz a nie nasza. I pewnie ani słowa mu niepowiemy takiego, coby się dotykało jego urzędu Starocińskiego, ani jemu nawet pozwolimy żeby nam o nim mówił. Do niego należy przestrzegać swoich obowiązków Starościńskich, jak nam a nikomu innemu przynależy przestrzeganie naszych obowiązków Królewskich." Po czém łagodniej skończył: "No, nasz miły Panie Mroczku, już pieczęć przyłożona, już masz w zanadrzu listy nasze. Jedź-że jutro przed świtem do swojego Zaporoża, i bądź pewny, że jeżeli będziesz takim jakim byłeś dotąd, nasza życzliwość i łaska, nigdy ciebie nie odstąpią."

Pan Mroczek klęknął przed Królem, i świętą jego rękę przyłożył do ust swoich, na znak pożegnania, i nieco zasmucony, wyszedł z komnaty.

Pan Kanclerz śpiesznie za nim poszedł, i wziąwszy go za rękę przyprowadził do okna. Tam mu powiedział.

"Panie Pisarzu, znam Waszmości przyjacielem Pana Samuela; ale znam go także wiernym sługą ojczyznie. Możesz te oba obowiązki połączyć. Dzisiejszy dzień masz jeszcze przed sobą. Udaj że się Waszmość do Pana Samuela, i powiedz mu odemnie, że proszę go ażeby natychmiast opuścił Kraków. W tej przestrodze pokazuję siebie więcej dawnym przyjacielem Pana Samuela, niż urzędnikiem ścisle przestrzegającym swoje obowiązki. Bo żebym szedł jedynie zagłosem powinności przysięgą stwierdzonej, jak tylko dowiedziałem się o jego tu przybyciu, powinien bym go kazać imać i przyprowadzić do sądów moich. Uczucie przyjaźni dawnej, zdołało przeważyć obowiązki urzędnika,—ale niech-że nie nadużywa z tej powolności. Niech nie czeka aż przypomnę sobie co winienem temu zaufaniu, którem Król i Polska mnie zaszczycają. Mogę, i winien jestem, odpuścić wszelką prywatną urazę, ale zniewagi mojego urzędu nie zniosę."

Tak odprawiwszy Pana Mroczka, powrócił do Króla.

"Mości Panie Kanclerzu," rzekł do niego Król: "przyznaj że mieliśmy słuszność, kiedyśmy wyrzekli nasze zdanie o Panu Marszałku Koronnym że nic go poprawić niezdoła. Spisek na przeciwko nam knówa, i już pewny zwycięztwa, iścizny ojczyznie, jako łup na nas zdobyły, zawczasu rozdaje stronnikom swoim, i postronne mocarstwa chce niemi pokusić do współdziałania Nieszczęsny, ani się domyśla że każdy krok jego jest nam wiadomy, i że tron Stefana na miłości ludy oparty, jest nieporuszony."

"Nigdy, Najjaśniejszy Panie, niemiała nasze ojczyzna Króla mocniej usadowionego od Waszej Królewskiej Mości, i wyznać trzeba, że Panowie Zborowscy, nigdy nie mogli obmyślić mniej właściwej pory do wszczynania między nami rokoszu. Zniewoleni szacunkiem co go wszędzie Wasza Królewska Mość zjednała sobie, najpotężniejsze Mocarstwa dobijają się o zawiązanie z nią ściślejszych sojuszów. Przed kilku miesięcami, Wielki Car Moskiewski dał Jej dowod niepłonny swojej życzliwości, a świeżo, Cesarz Rzymski, na którego tak rachują spiskownicy, niemniejsze mu jej daje dowody, zapierając się w liście własnoręcznym do Waszej Królewskiej Mości pisanym, wszelkich czynnościów jego nieproszonych przyjaciół, i ofiarując zmianę swojego teraźniejszego posła, który tak słuszne podejrzenia w nas wzbudza."

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 4 Ноября 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.